

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/184317,Wolne-Zwiazki-Zawodowe-Wybrzeza-dodatek-historyczny-do-titulow-Polska-Press-28-k.html>
01.03.2026, 07:39

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża – dodatek historyczny do tytułów Polska Press – 28 kwietnia 2023

28.04.2023

W dodatku:

- dr Paweł Warot, dyrektor IPN w Gdańsku – *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża*

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. pękała już bańka propagandowa, w jakiej przyszło żyć Polakom pod rządami komunistycznej ekipy Edwarda Gierka. Rzeczywistość dnia codziennego rozmięła się z lansowanym w mediach reżimowych obrazem PRL jako dziesiątej potęgi ekonomicznej świata. Polska stawała się krajem niewypłacalnym, coraz bardziej pogłębiał się kryzys gospodarczy. Większość narodu czuła się wykorzystywana i okradana, źle opłacana za swoją pracę, wykonywaną nierzadko w ciężkich warunkach, bez odpowiednich narzędzi i zabezpieczeń, z łamaniem podstawowych zasad BHP. Polacy zaczęli dostrzegać, iż zamiast zapowiadanego przez PZPR dobrobytu, coraz bardziej odstają oni poziomem życia od robotników francuskich czy niemieckich. Latami oczekiwali na mieszkanie czy samochód, a nawet zaczęli się borykać z problemem dostępności podstawowych produktów spożywczych i przemysłowych. Wszelkie wcześniejsze wystąpienia i bunt robotnicze skierowane przeciw narzuconym po wojnie władzom skazane były na przegraną. Sama tylko ostatnia dekada przyniosła masakrę na Wybrzeżu w 1970 r. i pacyfikację wystąpień w Radomiu i Ursusie w 1976 r. Polacy odczuwali obecność komunistycznej policji politycznej i jej agentury – napisał we wstępie do dodatku dr Paweł Warot, dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku.

- Dominik Bień – *Myśl polityczna Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża pozostają dzisiaj nieco w cieniu innych nurtów opozycji przedsiębiorczej, w której na pierwszy plan wysuwają się inteligenckie w swoim rodowodzie Komitet Obrony Robotników i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy może być ich robotniczy charakter. Takie osadzenie WZZ czyni je niezwykle ciekawym przykładem organizacji tworzonej przez samych robotników i, szerzej, osoby pracujące w przemyśle. Z dzisiejszej perspektywy kwestia robotnicza znacznie straciła na aktualności, choćby w związku ze zmianą struktury zatrudnienia i odejściem w niebyt klasy robotniczej. Z drugiej strony rolę robotników przejęli w dużym stopniu pracownicy usług czy innych sektorów gospodarki, których dotyczą podobne problemy jak kiedyś robotników.

- Daniel Wicenty – *Wiec pod bramą nr 2 z 18 grudnia 1979 r. WZZ, opozycjoniści i paradoksalne skutki Grudnia '70*

3 grudnia 1979 r. Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku zarządziła przeprowadzenie na terenie województwa gdańskiego operacji „Tarcza”. W rozkazie czytamy: „Z posiadanego rozpoznania operacyjnego wynika, że znane elementy antysocjalistyczne aktywizują ostatnio swą wrogą i nieodpowiedzialną działalność, zwłaszcza w rejonie Trójmiasta, czym usiłują wywołać szkodliwe nastroje w środowiskach robotniczych oraz zakładach produkcyjnych o kluczowym znaczeniu”. Dokument ten, kilkakrotnie odwołując się do kategorii „elementów antysocjalistycznych” bądź „chuligańskich”, kwestię prawdziwego powodu pozostawił w niedopowiedzeniu.

- Piotr Abryszeński – *Stanisław Kowalski: skromny informatyk z ostrym piórem*

Pośród działaczy opozycji demokratycznej w Gdańsku Stanisław Kowalski to postać z jednej

strony odrębna, a z drugiej – stanowiąca istotne jej ogniwo. Urodził się 6 sierpnia 1938 r. w Chojnicach. W 1961 r. uzyskał na Politechnice Gdańskiej tytuł magistra, a dziesięć lat później obronił z wyróżnieniem pracę doktorską poświęconą funkcjom boolowskim, matematycznym modelom układów kombinacyjnych, obecnie powszechnie wykorzystywanym w elektronice cyfrowej, programowaniu czy sztucznej inteligencji.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża



Dr Paweł Warot
dyrektor IPN w Gdańsku

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. pękała już bańka propagandowa, w jakiej przyszło żyć Polakom pod rządami komunistycznej ekipy Edwarda Gierka. Rzeczywistość dnia codziennego rozmięła się z lansowanym w mediach reżimowych obrazem PRL jako dziesiątej potęgi ekonomicznej świata. Polska stała się krajem niewypłacalnym, coraz bardziej pogłębiał się kryzys gospodarczy. Większość narodu czuła się wykorzystywana i okradana, źle odpłacana za swoją pracę, wykonywaną nierzadko w ciężkich warunkach, bez odpowiednich narzędzi i zabezpieczeń, z łamaniem podstawowych zasad BHP. Polacy zaczęli dostrzegać, iż zamiast zapowiadanej przez PZPR dobrobytu, coraz bardziej odstają oni poziomem życia od robotników francuskich czy niemieckich. Latami oczekiwali na mieszkanie czy samochód, a nawet zaczęli się borykać z problemem dostępności podstawowych produktów spożywczych i przemysłowych. Wszelkie wcześniejsze wystąpienia i bunt robotnicze skierowane przeciw narzuconym po wojnie władzom komunistycznej policji politycznej i jej agentury.



Oddział w Gdańsku

Brakowało instytucji autentycznie reprezentującej interesy pracownicze. Istniejące w PRL związki zawodowe, oficjalnie zrzeszające miliony robotników, stanowiły część maszyny państwowej – posiadały silnie rozbudowaną strukturę, dysponowały nieruchomościami i innym majątkiem, a także dużymi funduszami przeznaczanymi m.in. na wydawnictwa związkowe. Nikt z robotników nie darzył ich zaufaniem. Jednocześnie rodziła się świadomość tego, że każdy ma prawo do wolności, samoorganizowania się i zrzeszania. Dopiero taka w pełni niezależna od instytucji państwa organizacja byłaby w stanie autentycznie reprezentować robotników. W takiej sytuacji 29 kwietnia 1978 r. w Gdańsku Andrzej Gwiazda, Krzysztof Wyszkowski i Antoni Sokołowski założyli Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża. Wcześniej, w lutym, powstały WZZ Górnośląska, których założycielami byli Kazimierz Świątoń, Roman Kściuczek i inni. Twórcom WZZ, pomimo iż ich związki zrzeszały ludzi o różnych poglądach, przyswiecała myśl naczelna – przywrócenia społeczeństwu polskiemu wpływu na państwo. Domagali się oni poszanowania praw pracowniczych i obywatelskich. Państwowe związki zawodowe, pomimo swojej ogromnej struktury, najczęściej kojarzyły się z organizowaniem wyjazdów na grzyby. Nie spełniały roli, do której zostały powołane.

Mimo to jedynie szalenie mógłby wówczas tak zdecydowanie przeciwstawić się władzy, która zapewniała, że oto buduje „drugą Polskę”, że „Polska rośnie w siłę, a ludziom żyje się dostatnio”. Nieprawidłowości w systemie sprawowania rządów i problemy dnia codziennego zwykłego Polaka były skrytycznie ukrywane, milczano na ich temat reżimowe telewizja, radio i prasa.

Pomysł tworzenia niezależnych od władz związków zawodowych narodził się już w grudniu 1970 r. w stoczni gdańskiej. Do dziś trudno rozstrzygnąć, czy myślenie o tworzeniu nowych związków na bazie istniejących, czy związków niezależnych od władz. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych powstawały organizacje takie jak Komitet Obrony Robotników, robotnicy zauważali więc, że oddolne zrzeszanie się jest możliwe. Nowe związki musiały mieć jednak charakter bardziej masowy i reprezentować autentycznych pracowników. Jednocześnie nie prowadzono żadnej dokumentacji WZZ, formalnie nikt nie był ich członkiem. Wszystko to, jak miało się później okazać, ułatwiało działalność konspiracyjną.

Powołując Komitet Założycielski WZZ w przeddzień święta 1 Maja w państwie, które miało być rajem dla robotników, jego organizatorzy odwoływali się do tradycji walki o prawa pracownicze, a jednocześnie dyskredytowali strukturę skupione w reżimowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych.

Niezwykle trudno było konkurować z potężnym monopolem policyjnego państwa, kontrolującego wszelkie przejawy życia. Od początku zdawano sobie sprawę z potrzeby bardziej masowego dotarcia do społeczeństwa, głównie środowiska pracowniczego. Koniecznością stawało się posiadanie własnego pisma. Z tej potrzeby zrodził się „Robotnik Wybrzeża”.

Działacze WZZ starali się uświadamiać osoby przeleżnione, mające w pamięci dotychczasowe starcia z władzą, że „każdy człowiek ma naturalne prawo do obrony, do sprawiedliwości i do godnego życia”. Powoływano się na konstytucję PRL, która w sferze swobód obywatelskich pozostawała dokumentem fasadowym.



Im większy był stopień oddziaływania WZZ, tym bardziej ich działacze stawali się obiektem ataków ze strony władzy. Działalność WZZ nie uszła też uwadze SB. Kiedy Antoni Sokołowski w obawie o własny los zdecydował się opuścić Komitet Założycielski WZZ, na jego miejsce wszedł Edwin Myszk, jak się później okazało tajny współpracownik SB.

Oprócz założycieli WZZ w ich działalność aktywnie włączyli się m.in. Bogdan Borusewicz, Joanna Duda-Gwiazda, Lech Kaczynski, Mieczysław Klamrowski, Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis, Piotr Maliszewski, Maciej Miatkowski, Mariusz Muskat, Alina Pienkowska, Maryla Płońska, Anna Walentynowicz, Tadeusz Szczepański (w niewyjaśnionych okolicznościach zamordowany w 1980 r.), Bogdan Felski, Henryk Matysiak, Leon Stobiecki, Lech Zborowski.

Związkom przyglądała się też rodzima bezpieka, ale zainteresowano się też nimi w Moskwie. Sowieci zwracali polskim komunistom uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie za sobą funkcjonowanie nowej niezależnej organizacji, zarzucając im nawet bagatelizowanie ryzyka. „Towarzyszy radzieckich” zapewniano jednak, iż tego rodzaju opozycja nie stanowi żadnego zagrożenia dla sytemu komunistycznego w naszym kraju. Działacze WZZ określano nawet mianem „opozycji autobusowej”, ponieważ była ona tak nieliczna, że z powodzeniem zmieściłaby się „w jednym autobusie”. Mimo to Sowieci mieli świadomość, że niebezpieczeństwo istnieje. Nowych związków obawiano się bardziej niż Komitetu Obrony Robotników (i późniejszego Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”) czy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Zagrożenie tkwiło już w samej nazwie WZZ, która obwieszczała, iż w kraju komunistycznym powstają związki niezależne od państwa. Na Kremlu szczególnie zwracano uwagę, iż WZZ jako „siły antysocjalistyczne” podstępnie odwołują się do haseł z początków XX w., jeszcze sprzed przewrotów społecznych. WZZ w ocenie Kremla wracały do korzeni rewolucji społecznej, na co monopol mogli mieć przecież wyłącznie komuniści.

Działacze i współpracownicy WZZ bronili robotników, uświadamiali im ich prawa pracownicze i socjalne, wspierali ich w zmaganiach z władzą: państwową, zakładową i partyjną.

Organizowali akcje protestacyjne i ulotkowe, manifestacje w rocznicę masakry w grudniu 1970 r. Przeprowadzali wykłady na temat praw pracy i historii Polski.

Członkowie WZZ, dostrzegając entuzjazm robotników, coraz bardziej uświadamiali sobie znaczenie organizacji, dlatego uznali za konieczne powoływanie WZZ w kolejnych wielkomiastach ośrodkach przemysłowych. Bezpieka starała się jednak kontrolować sytuację, m.in. w Krakowie, Łodzi czy Radomiu, tak by z góry przewidzieć, gdzie może powstać kolejna komórka organizacji i uniemożliwić rozwinięcie przez nią działalności.

Problemy społeczne w PRL narastały z miesiąca na miesiąc. Polska stawała się coraz mniej wypłacalna wobec swych zachodnich dłużników, zaostbrał się kryzys. Działacze pozostawali pod stałą obserwacją SB, założono im kwestionariusze osobowe, byli inwigilowani, podsłuchiwani i zatrzymywani, kontrolowano ich korespondencję, przeprowadzano rewizje w mieszkaniach, zwalniano ich z pracy. Chodziło o to, aby ich zastraszyć. Pomimo tajnych akcji operacyjnych bezpieki WZZ jednak w dalszym ciągu się rozwijały.

Twórcy organizacji pragnęli, aby jej aktywność nie miała charakteru podziemnego, aby przekształcała się ona w jawne, nowoczesne związki zawodowe – takie, jakie wówczas funkcjonowały w Europie Zachodniej – i stała się autentycznym reprezentantem interesów pracowników.

Mając świadomość, że związek, aby działać skutecznie, musi być masowy, działacze WZZ będą dążyli do organizowania mas robotniczych największych w kraju zakładów pracy. Tylko wówczas władze komunistyczne musiałyby się z robotnikami liczyć, a naród otrzymałby szansę odzyskania kontroli nad państwem. Dlatego to że środowiska WZZ w sierpniu 1980 r. wyjdą ci, którzy uratują strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. To oni tworzyć będą zgręby bez mała dziesięciomilionowego NSZZ „Solidarność”, który stanie się prawdziwą siłą reprezentującą wolę narodu polskiego i sprzeciwi się zniewoleniu, przyczyniając się do upadku komunizmu w Polsce i całego „imperium zła”.

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża – dodatek historyczny do tytułów Polska Press – 28 kwietnia 2023

Pliki do pobrania

[Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża – dodatek historyczny do tytułów Polska Press – 28 kwietnia 2023 \(pdf, 770.11 KB\)](#)